Dodatek DZIENNIKA LWOWSKIEGO.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Ekspedycya i ajencya inserat obok redakcyi w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty stęplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.

Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 206. Niedziela dnia 6. Września **1868.** — Zacharyasza pror. (rzym.) — Warftłomeja apost. (grec.) **Rok II.**

Lwów dnia 5. września.

Sejm nasz, uporawszy się z ustawą językową, znowu się oddał dłuższemu wypoczynkowi, gdyż dopiero na przyszłą środę naznaczył najbliższe swe posiedzenie; a gdy z dniem tym mija już pierwsza połowa przeznaczonego na sejmikowanie czasu, należałoby się nieco chyżej wziąść do pracy. Najważniejsze niemal sprawy wyczekują załatwienia, a tu nic nie zdziałano — gdyż o niektórych, jak n. p. o zmianie ustawy wyborczej, wcale zapomniano. Sejmowi obecnemu w swym składzie teraźniejszym nader jest dogodnie, więc nie myśli o zmianie, którą zeszłego roku proponował, a która miała na celu pomnożenie liczby posłów z miast. Czyżby Sejm uważał obecny stan — gdzie większość niezdolna do prac sejmowych — za najstosowniejszy?

W Tarnowie ogłoszono drukiem list otwarty do posła Dr. Rutowskiego, domagający się rozwiązania sejmu obecnego, który nie odpowiedział zaufaniu kraju. Oczywiście, że jest to głos odosobniony, bo żadna siła w świecie niezdołałaby ruszyć posłów naszych z krzeseł, na których im tak dogodnie! Czy kraj jakikolwiek z tego ciągnie pożytek? — to inna rzecz, o którą nikt, a najmniej reprezentanci kraju dbają. Lecz zmiana w tym względzie jest jedynie możliwą w skutek zmiany ordynacyi wyborczej.... a tego sejm nie bardzo sobie życzy.

„Gaz. Nar.“ w fałszu znów przewyższyła sama siebie, i tak: w numerze piątkowym, mówiąc o znanej petycyi obywateli miasta Lwowa, wniesionej do sejmu, powiedziała, że: „petenci przyrzekają wysłać delegacyę do rady państwa, jeżli rada państwa zrobi z Galicyi osobne królestwo, tylko unią osobistą z Austryą złączone.“ Fałsz ten odparliśmy we wczorajszym nrze „Dziennika“, a mówiąc li tylko o tem, co taż „Gazeta“ donosi o treści petycyi, przypomnieliśmy naszym czytelnikom, że petycya wyraźnie żąda usunięcia się delegacyi od udziału w radzie państwa. „Gaz. Nar.“ schwytana tym sposobem na gorącym uczynku kłamstwa, odgryza się we wczorajszym nrze w ten sposób: „Dziennik Lwowski“ w swym zwykłym tramtadratycznym sposobie zaprzecza, jakoby myśl wniosku dra Smolki była, nie posyłać delegacyi tak długo do rady państwa, dopokąd rada państwa nie poczyni żądanych przez nas ustępstw.“ Kto zestawi te dwa numera „Gazety“ z sobą i odpowiedź naszą, niechaj osądzi, czy może już iść dalej **fałsz i zła wiara**, obok lekceważenia publiczności, jak idzie systematycznie w tym dzienniku — który nawet własne swe twierdzenia fałszuje.

„Wanderer“ donosi, jakoby hr. Gołuchowskiego powołano nie tylko z powodu przedłożenia sprawy co do usposobienia sejmu galicyjskiego, lecz że dotychczasowego namiestnika czekać ma odmienne przeznaczenie, a mianowicie, że takowy będąc od czasu przejazdu carycy przez Lwów bardzo dobrze widzianym u dworu Petersburgskiego, zajmie miejsce ambasadora austryackiego w Petersburgu. „Wand.“ dodaje z niedowierzaniem, że w takim razie poseł w Stockholmie, hr. Karnicki, objąłby posadę namiestnika w Galicyi. Wiadomość ta niema jednak dotąd żadnej podstawy.

Aczkolwiek przyjazd Cesarza nie jest jeszcze urzędownie ogłoszony, w radzie miejskiej krakowskiej wiceprezes tejże postawił wniosek, aby wybrać komisyę w celu uroczystego przyjęcia Cesarza, o ile stosunki majątkowe Krakowa dozwalają. Gdy zaś dwóch z proponowanych przez wiceprezesa radców wymówiło się z braku czasu od obowiązku tego, pozostawiono rzecz tę sekcyi skarbowej i gospodarczej.

Zwracając się ku sprawom zagranicznym, podnieść musimy postanowienia Prus względem 3-miesięcznej odwłoki zwołania rekrutów tegorocznych, które to postanowienie uważano za objaw pokojowy a nawet rozbrojenia. W obec ciągłych uzbrojeń Francyi, znaczenie powyższego postanowienia jest tem większe, o ile Prusy żądać mogą teraz od Francyi również odpowiedniego umniejszenia jej wojsk. Zachodzi jednak ta ważna różnica między obudwoma mocarstwami, iż Prusy nic nie szkodują przy powyższem zmniejszeniu, podczas gdy Francya, która tyle set milionów wydała na swe uzbrojenia, takowych cofnąć nie jest w stanie. Wątpimy jednak, aby sprawa ta wzajemnego rozbrojenia stała się powodem do stanowczych zawikłań, aczkolwiek tak w r. 1859 przed wojną włoską, jak i w r. 1866. przed wojną niemiecką, rozpoczęcie wojny poprzedzały spory o wzajemne rozbrojenie.

Sprawozdanie

z VIII. posiedzenia Sejmu krajowego, dnia 5. września.

Posiedzenie otwarto o godzinie $10^1/_2$. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, odczytano treść świeżo weszłych do Sejmu petycyj — a temi są: petycya wydziału powiatowego Brzeska o zmianę ustawy gminnej — tegoż wydziału o potrzebie obowiązkowej asekuracyi majątków naczelników gmin, miast Brodów i Tarnowa o nadanie statutu, Zasowa o pozostawienie sądu powiatowego w Zasowie, rady powiatowej lwowskiej, aby święta grecko-katolickiego obrządku obchodzono razem z łacińskiemi; nauczycieli szkół ludowych z Wadowickiego i Bocheńskiego o polepszenie bytu materyalnego; ks. Stępek złożył do laski marszałkowskiej wniosek względem wolnego przystępu do komisyi o parcelowaniu gruntów dla wszystkich posłów.

Grocholski z uwagi, że wniosek księdza Stępka nie jest wnioskiem do ustawy, żąda, aby go zaraz poddać pod obrady.

Stępek zgadza się na to, tem więcej, że komisya ta już się ukonstytuowała, a byłoby z korzyścią, żeby wszyscy członkowie mieli wolny przystęp do niej.

Skrzyński nie ma nic przeciw temu, ale ze swego stanowiska, jako członek tej komisyi, musi nadmienić, że korzyści tej, o jakiej mówi wnioskodawca, już odnieść nie będą mogli wszyscy członkowie, bowiem komisya nietylko się ukonstytuowała, ale zgodziła się już na główne zasady, od których nie odstąpi.

Marszałek zwraca uwagę mowcy, że wniosek komisyi może jej być zwróconym, więc to nic nie dowodzi, że komisya zgodziła się na zasady.

Wniosek Stępka Izba przyjęła.

Poseł Jakóbik stawia wniosek względem zniesienia daremszczyzny, skupczyny, mesznego, proskurnego i dziesięciny dla parochów. Wniosek dostatecznie poparty, odesłano do komisyi administracyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi petycyjnej. Sprawozdawca Wyrobek zabiera głos i wnosi: ażeby nad petycyą gmin, Luszowice, Smyków o uwolnienie od datków na fundusz na zabudowania kościelne, przejść do porządku dziennego. Izba przyjmuje wniosek. Petycyę rady gminnej Jadowniki, o uwolnienie od myta pobieranego przez dzierżawcę, Izba odstępuje c. k. Namiestnictwu; petycyę rady powiatowej Gródek o poparcie prośby względem zniesienia podatku spadkowego — komisya petycyjna wnosi, aby przesłać wydziałowi krajowemu z poleceniem, iżby w myśl memoryału, wystosowanego do ministeryum skarbu w tej sprawie, wygotował ponowne przedstawienie o spieszne załatwienie tej piekącej sprawy.

Izba przyjmuje wniosek komisyi. Nad petycyami: Gminy Zastawne, o ustanowienie nowej komisyi w sprawach serwitutowych, (już załatwionych przez wszystkie instancye). Rady Pow. Rohatyńskiej względem uwolnienia od lokowania w kasach oszczędności i bankach krajowych funduszu rezerwowego na budynki kościelne i dozwolenie udzielania z tego funduszu pożyczek pojedynczym członkom gminy; Aloizego Domańskiego, pisarza gminnego, o posadę przy wydziale krajowym—przeszła Izba na wniosek komisyi do porządku dziennego. Petycya spalonego miasteczka Toporowa w powiecie brodzkim o bezzwrotną zapomogę i pożyczkę zwrotną od 10 do 15 tysięcy na 5 lat, poparta przez posła Hubickiego, odesłana została do komisyi budżetowej.

Petycyę Tomasza Pierożka względem nadużycia władzy przez naczelnika gminy Dukli, odstąpiono namiestnictwu. Petycyę rady powiatowej w Myślenicach, ażeby urzędy pocztowe i koleje żelazne w urzędowaniu używały języków krajowych—co do urzędów pocztowych—uważa komisya za załatwioną uchwałę sejmu o języku w sądach i urzędach zapadłą na 8 posiedzeniu, obecnej kadencyi. Co zaś do kolei żelaznych, to jako dla prywatnych przedsiębiorstw, sejm nie może stanowić ustaw; jednakże komisya uznając fakt używania przez to przedsiębiorstwo języka obcego za lekceważenie praw narodu, wnosi, ażeby sejm wyraził życzenie: *aby rzeczone przedsiębiorstwa tak w własnym interesie jak i dla poszanowania publiczności, z której czerpią dochody, używały w urzędowaniu i w styczności z interesantami języków krajouych.*

Izba jednogłośnie wniosek powyższy uchwaliła. Petycyę gminy miasta Podgórza, o odwołanie ekspozytury policyi krakowskiej z Podgórza (gdzie policya państwowa bezczynnie trawiąc dnie i nocy, dopuszcza się ekscesów, pomnaża burdy i krzyki karczemne, wdziera się w zakres policyi gminnej, aresztuje rewizorów policyi miejskiej i nawzajem przez nich aresztowaną bywa, słowem trzyma Podgórze w stanie oblęże-

---

Góral.

POWIEŚĆ SPOŁECZNA

napisał

Adolf Nałęcz.

(Ciąg dalszy.)

Wroński zadumał się na chwilę, jakby pogrążony w wątpliwościach; na raz jednakowoż rozjaśniły się jego rysy twarzy i podając rękę Góralskiemu, rzekł rozczulony:

— Powątpiewałem — dosyć mi bracie — ale że ty to mówiłeś, więc wierzę.

— Będziesz miał dowody, już to dla twego zaspokojenia.

— Biegnę do domu, aby przygotować na możebne zdarzenia matkę i siostrę.

— Czy twoja siostra kocha Modniarskiego? zapytał nagle Góralski.

— Ona nie jest sentymentalną, i zdaje mi się, że od niejakiego czasu jest chłodniejszą dla Modniarskiego, ale poszanowanie pozorów i już rozgłoszone zamiary...

— Tem lepiej, myślałem że odkryciem mojem zrobię ją nieszczęśliwą.'

— Wieczorem spodziewam się, że nas odwiedzisz, przedstawię cię matce i siostrze, z któremi często mówiłem o tobie— więc to tak, jakby twoi znajomi.

— Nie chcę ci odmówić, choć mam nagłe interesa.

— My mieszkamy daleko na przedmieściu, przyjadę po ciebie, abyś nie zabłądził tu w mieście, dodał śmiejąc się Wroński, żegnając swego dawnego przyjaciela.

Góralski sam pozostawiony, zadumał się, albowiem przykro mu było, że on był pierwszą przyczyną rozerwania węzłów, które miały być skojarzone po dłuższym poznaniu.

— Wroński mój przyjaciel! nie mogłem inaczej postąpić... nareszcie urwiszów nie ma co menażować, byłaby nieszczęśliwą, lepiej niech się stanie po woli Boga.

Uspokojony w myśli, wyszedł Góralski z hotelu załatwić pierwsze naglejsze interesa.

Pani Wrońska mieszkała ze swoją córką daleko za miastem, jak to napomknął jej syn Władysław.

Mały, biały domek, z koketeryą wyglądał z pośrodka krzaków i kląbów, które jakby w nieładzie, przeplatały chodniki i gazony przed domem, w nieregularnych zarysach rozrzucone.

Obszerny ganek służył za wstęp do tego domu, formując oraz altanę, obrosłą wijącem się zielskiem. Na tym to ganku zebrało się liczne grono gości, aby użyć pogodnego wieczora — inni zaś przechadzali się po ogrodzie przy wesołej pogadance.

Panna Adela ze swoją matką, otoczona młodzieżą, znajdowała się na ganku, gdy jej brat Władysław, przybyły z miasta, przedstawiał swego przyjaciela Góralskiego zebranym damom, które kołem otaczały panią domu.

Panna Adela była dziewczyną pięknej urody, odznaczająca się imponującą i hardą pięknością, która objawia się zwyczajnie w rasie panujących nad gminem zwyczajnym rodzin.

Czoło jej alabastrowej białości, oprawione było długiemi i rzęsistemi włosami, które w bogatych warkoczach piętrzyły się nad głową; oczy miała niebieskie, z wyrazem zimnym, który zdradzał decydującą wolę, na ustach zgrabnie zarysowanych migotał się uśmiech wyrażający prędzej pogardę, niż sympatyczną dobroduszność.

W zupełności wykształcona, wysmukła jej kibić, przypominała formy biustów starożytnych, i chociaż ruchy jej były powolne, przecież cała jej postać pobudzała więcej do admiracyi a nie wzbudzała do czułych uniesień.

Komplementa przyjmowała ona zimno, jakoby należyty hołd jej piękności, wstrzymując zimnem spojrzeniem i pogardliwym uśmiechem zapędy przesadnych, pustych w całem znaczeniu tego wyrazu, swoich adoratorów.

Jednem słowem Adela była ładną, ale niesympatyczną, ani miłą. Wyraz jej wzroku i uśmiech na jej ustach, oddawały uczucia jej duszy i serca.

Czuły wzrok jest nadobny, uśmiech zaś na koralowych ustach jest czarujący i podnoszący płeć piękną; Aniela tego wyrazu nie posiadała.

Oczy nigdy nie mogą wyrazić tego, co wypowiedzą usta. Oczów wyrok odda: „ja ciebie kocham,“ uśmiech pewny na ustach mówi więcej, bo przyzwala i mówi: „kochaj mnie“...

Uszczęśliwia dziewczyna łagodnym swoim wzrokiem, uśmiechem zaś przyznaje, że sama jest szczęśliwa.

Oko rozpoczyna misterne, nieme miłośne rozmowy, uśmiech je zakończa. Oko błaga, uśmiech przyzwala i zapewnia wzajemność.

Kobiety rzadko używają tego uśmiechu, albowiem wrodzony delikatny ich instynkt, jakby anioł-stróż, ostrzega ich, że podobny wyraz jest przyzwoleniem.

Najczulsze nerwy prowadzą niby nitki magnetyczne od ust do serca, utrzymując nieustanną styczność i oddziaływując wzajemnie.

Adela ani spojrzeniem, ani uśmiechem, nie czarowała swoich adoratorów, tylko posagiem.

Była to ładna statua z marmuru.

Różne plotki i nazwiska, które ją dolatywały o prowadzeniu się Modniarskiego, przyjmowała bez wzruszenia. Adela nie kochała swego narzeczonego, tylko szła za popędem mody i rozumowania, albowiem Modniarski był lwem i oraz przystojnym chłopcem.

(C. d. n.)

nia jak się petenci wyrażają). Komisya wnosi, aby odesłać tę petycyę do namiestnictwa, aby zbadało przytoczone w petycyi fakta, i zakazało tejże policyi wdzierać się w zakres czynności policyi gminnej, z tym dodatkiem, że jeżeli z wyższych względów państwowych jest konieczność utrzymania ekspozytury policyjnej w Krakowie, natenczas żeby stosownie do istniejących postanowień, rząd przedłożył sejmowi odnośny wniosek rządowy do ustawy w tym względzie powziąść się mającej przez sejm krajowy. Izba przyjęła ten wniosek.

Petycya Jakóba Naganowskiego, majstra szewckiego o odwołanie w pismach publicznych oszczerstwa rzuconego nań przez księdza kanonika r. g. Malinowskiego, jakoby Noganowski skradł mu pierścień z palca w kościele podczas nabożeństwa odprawianego przez nuncyusza Apostolskiego. Komisya wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego. Ponieważ nad petycyą tą wywiązała się bardzo żywa i drażliwa dyskusya, przeto podajemy po krótce opowiedziane w niej fakta.

Naganowski w dniu 15. lipca udał się do kościoła katedralnego, gdzie celebrował nuncyusz papiezki — nie znając nuncyusza wziął za niego ks. Malinowskiego i pocałował go w rękę; — ks. Malinowski podawszy mu rękę — w tej chwili schwycił go za kark i począł go atakować, że mu ukradł pierścionek. — Oddany w ręce policyi — został wreszcie puszczonym, gdy ta przekonała się o jego niewinności. Puszczony na wolność udał się do mieszkania ks. Malinowskiego, aby się upomnieć o wyrządzoną mu krzywdę; niezastał jednak księdza kanonika, gdyż tenże wyjechał do Przemyśla, tylko brata jego, i od niego się dowiedział, że pierścień znalazł się w mieszkaniu kanonika, gdyż tenże zapomniał go, idąc do kościoła. Ksiądz Malinowski po powrocie swoim ze z Przemyśla, napisał wprawdzie do policyi, żeby Naganowskiego uwolniła, (ten był już uwolniony) lecz zataił fakt znalezienia pierścionka. Malinowski skutkiem takiego postąpienia, przyprawił Naganowskiego o ogromne straty materyalne, gdyż tenże stracił reputacyę i robotę, a powtóre przyprawił go o chorobę obłożoną, której tenże podległ ze zmartwienia.

Smolka wnosi, ażeby petycyę tę odesłać do prezydyum sądu wyższego, w celu dochodzenia i ukarania zbrodni oszczerstwa, jeżeli fakta przytoczone są prawdziwe.

Sanguszko z pewnym rodzajem oburzenia sprzeciwia się temu, i nie zrozumiawszy o co rzecz idzie, porównuje Sejm z reichsratem wiedeńskim, gdzie, jak powiada, zawsze przeciw księżom czyniono wycieczki; uważa wniosek Smolki i motywa komisyi [w których wypowiada sprawozdawca, że jeżeli fakt taki miał miejsce to godzienby był najwyższego oburzenia] za przesądzanie sprawy i rzucanie anathemy na ks. Malinowskiego. [w Izbie szmer i wesołość.] Grocholski i Zyblikiewicz popierają wniosek Smolki—Kowalski i Krasicki [Rusini] podzielają zdanie Sanguszki. Sprawozdawca broni wniosku komisyi przejścia do porządku dziennego, lubo odpiera insynuacye Sanguszki. Wniosek komisyi przyjęty.

Petycye Wojciecha Madejskiego, protokólisty przy wydziale krajowym, o przyznanie mu 7 lat służby w zakładzie biblioteki Ossolińskich jako służby krajowej. Komisya wnosi uznanie tej służby w bibliotece Ossolińskich jako służby krajowej. Izba przyjmuje wniosek.

Drugim z porządku dziennego: wniosek wydziału krajowego o obowiązkowem zabezpieczeniu przez gminy majątku naczelników gmin w 2m czytaniu; sprawozdawca Grocholski zabiera głos i w krótkości motywuje wniosek zwracając uwagę Izby na potrzebę takiego zabezpieczenie majątku naczelników gmin, jak skoro rady powiatowe z różnych okolic kraju proszą o takie obowiązkowe zabezpieczenie. Poseł Popiel zabiera głos przeciw wnioskowi i powiada, że nie widzi potrzeby wydawania podobnej uchwały dla tego, że w gorącem kąpana rada p. Sanocka uchwałę taką powzięła. „Ja jestem czł. rady samborskiej, mówi dalej, a nigdy nie obiła się o uszy moje podobna skarga, ażeby urzędowanie naczelników gmin miało być połączone aż z takim niebezpieczeństwem, żeby ci powstrzymywani byli w pełnieniu swych obowiązków aż grożą podpalania. Naczelnik gminy jest tylko wykonawcą postanowień rady gminnej, nie może więc ściągać na swoją osobę za wykonywanie jej rozporządzeń, nienawiści pojedyńczych członków gminy, a jeżeli jakiego włóczęgę przychodzi mu przytrzymać, to go powinien nakarmić, jeżeli tenże jest obdarty, przyodziać, i odstawić do własnej jego gminy. Włóczęga taki nie może mieć za to nienawiści do naczelnika gminy za wykonanie tak ludzkiego względem niego obowiązku. Prawo gminne jest tak łagodne, że nie potrzeba dla zabezpieczenia wykonawców jego stanowić tak prezerwatywnych środków, jak tego chce wniosek wyd. kraj. Nie widzę tej potrzeby wyjątkowego prawa; coby na to powiedziano zresztą, że wójci dawniejsi za rządów absolutnych, wykonując bez porównania cięższe i surowsze obowiązki, nie potrzebowali takich prezerwatywnych środków, a autonomiczni ich potrzebują.

Nie pojmuję, zkąd mogły powstać takie zastraszające pogłoski o grozie podpalań jaka ciężу na naczelnikach gmin; co do mnie o tem nie słyszałem i jeżeli w czem leży to, że wójt powiada, że tego lub owego wykonać się boi, to niezawodnie nie w obawie podpalenia. Oto ustawa gminna ustanowiwszy obszar dworski i podzieliwszy kraj na atomy maleńkich gmin, sprowadziła to, że wójt maleńkiej gminy nie umiejąc ani czytać, ani pisać otrzymawszy masę różno-rodnych rozporządzeń od władz autonomicznych i nie autonomicznych, głupieje, i nie wiedząc co ma z nim począć powiada, że się boi to lub owo wykonać. Jestem przeciwny stanowieniu takiego prawa, któreby nas poniżało i wnoszę przejście do porządku dziennego.

Podlewski z praktycznych względów, jak powiada, przemawia za wnioskiem wydziału, bo u niego był taki wypadek, że kobieta wydalona z gminy przez wójta podpaliła go. Agopsowicz zgadza się z Popielem jeszcze dla tych powodów, że jeżeli będzie obowiązek asekurowania majątków naczelników gmin, natenczas to najszkodliwszy wpływ wywrze przy wyborach naczelników gmin. Gminy dotychczas wybierały najmajętniejszych i najgospodarniejszych, bo jak to powiadają: „kto dobrym gospodarzem dla siebie ten dobrym będzie gospodarzem i dla gminy, a odtąd niezamożność stanowić będzie kryteryum wyboru, bo gmina starać się będzie przedewszystkiem, aby wybrać takiego, za któregoby płacić jak najmniej była obowiązaną. Przy połączeniu obszarów dworskich z gromadami, zachodziłaby jeszcze ta trudność, że w obec podobnej uchwały, rozumiałoby się, że gmina obowiązaną jest zabezpieczać i majątek właściciela większej posiadłości, gdyby go wójtem obrano, a w takim razie można być pewnym, że żadna gmina nie chciałaby brać na siebie takiego ciężaru, więc i wybór takich właścicieli na naczelników gmin byłby niemożebny.

Wnosi więc przejście do porządku dziennego nad wnioskiem wydziału krajowego.

Wodzicki Ludwik odpiera zarzuty Popiela i Agopsowicza doświadczeniem własnem, jako marszałek rady powiatowej rzeszowskiej, i powiada, że ile miał sposobności zetknąć się z bardzo wieloma członkami innych rad, wszyscy sobie tegoż samego życzą (nieprzeczymy p. r.) powołuje się na statystykę pożarów i nie przekonywa go to że budżet gminny będzie przeciążony, gdyż w takim razie małe gminy będą się łączyć z innemi.

Ozorkiewicz i Kowalski przemawiają przeciw wnioskowi wydziału krajowego. Sanguszko popiera wniosek wydziału. Tyszkowski, Kowbasiuk, Wolny i Laskosz [z Mazurów] występują przeciw wnioskowi wydziału. Kowbasiuk powiada, że jak przyjdą do domu, a gromady ich zapytają: A coście tam dobrego uchwalili? a oni im odpowiedzą: Sekuracyu!!! no to szo bude? Nie powtarzamy argumentacyj wszystkich posłów przemawiających przeciw wnioskowi było to już tylko powtórzeniem tego, co powiedzieli Popiel i Agopsowicz. Henryk Wodzicki zapowiedział poprawki przy specyalnej debacie, lecz do niej nie przyszło i wniosek przejścia do porządku dziennego nadtym wnioskiem wydziału krajowego, przyjęła Izba przeważną większością.

Następnie uchwalono odesłanie budżetu indemnizacyjnego za r. 1868 do komisyi budżetowej, (bez czytania). Pierwsze czytanie wniosków posła Pietruskiego o wykładach na wszechnicy jagielońskiej i lwowskiej w języku polskim, i o systemizowaniu 3ch stałych katedr polskich na wszechnicy lwowskiej. Pietruski kilkoma słowy motywuje wnioski, a powołując się na sprawozdanie wydz. kraj. o językach w sądzie i administracyi, wspomina o upośledzeniu języka naszego w szkołach wyższych, do zaradzenia czemu zmierzają jego wnioski. Wnioski te odesłano do komisyi edukacyjnej.

Pierwsze czytanie wniosku Starowiejskiego względem oznaczenia terminu prekluzyjnego w sprawaeh serwitutowych i sądzenia tych spraw po upływie tego terminu przez zwykłe sądy cywilne. Wnioskodawca w wypracowanej pięknej przemowie, wykazuje, jak rząd od lat 12. po za obrębem sądów zwykłych utrzymuje ze względów jakiejś wyższej polityki sądy serwitutowe, unormowane nie wedle obowiązujących powszechnych praw ale specyalnych rozporządzeń; jak strony są zdane na łaskę i niełaskę takich komisyj serwitutowych; jak naglącą jest koniecznością pozbycie się takiej anomalii w sądownictwie, abyśmy mogli zaprowadzić stan w kraju, gdzie własność zyska poszanowanie, a sądy cywilne zarówno sądzić będą tak sprawy serwitutowe jak i inne. Wniosek ten wraz z przedłożeniem rządowym dotyczącem tychże samych spraw serwitutowych, odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek Puszkarza względem naprawy dróg i repartycyi kosztów budowy dróg nie erarialnych, po krótkiem motywowaniu przez wnioskodawcę odesłano do komisyi administracyjnej.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, które będzie miało miejsce dopiero w środę: czytanie wniosku Starowiejskiego o uzupełnienie ksiąg tabularnych, Koczyńskiego o zaprowadzenie ksiąg gruntowych, Krzeczunowicza o zmianę §. 35. ord. wyborczej gminnej, Czerkaskiego o nadzorze szkół ludowych, Wydziału krajowego o mianowaniu i wynagrodzeniu mężów dla spraw katastralnych, 2gie czytanie wniosku wydz. kraj o mytach na drogach.

Posiedzenie zamknięto o godz. 2ej.

Korespondencye.

Bukareszt dnia 2. września.

(C) Jan Bratiano, były minister spraw wewnętrznych, na którego miejsce p. Arion mianowanym został, objął teraz aż dwie teki, tj. ministerstwo finansów i wojny. Jako minister wojny, wydał do komendantów armii odezwę, w której zwraca uwagę wojska na rygór i porządek niezbędnie potrzebny, wymagając posłuszeństwa dla swych dowódzców, tym zaś zaleca nieograniczoną uległość dla księcia, podnosząc najbardziej okoliczność, że dziś, gdy żadne ościenne państwo niema Rumunii prawa rozkazywać, armia przedstawiająca potęgę państwa, powinna głównie zrozumieć swoje stanowisko a *z piersią zwróconą ku granicom państwa i okiem podniesionym do tronu*, utrzymywać honor wolnej i niezawisłej Rumunii." Podobne odezwy nie są nowością i zapewne nie wielki wpływ wywrą na armię.

Ajent rumuński w Paryżu przedłożył rządowi francuzkiemu memoryał, określający główne zasady polityki od czasów objęcia rządów przez ks. Karola. Memoryał zawiera głównie trzy punkta: kwestyę żydowską, o bandach bułgarskich i o porozumieniu przyjaźnem z Francyą.

Rząd rumuński tłómaczy zajścia z żydami jako wypadki przypadkowe i osobiste, bynajmniej zaś religijne. O bandach bułgarskich twierdzi, że nie może zabronić chronienia się zbiegom, którzy Dunajem uciekając z Bułgaryi, szukają przytułku w Rumunii, i że patryotyzm nie pozwala im odmawiać ratunku, przytacza do tego za przykład inne państwa, które także emigrantów polskich gościnnie przyjmowały. Co się tyczy trzeciego punktu, memoryał wyjaśnia podejrzenia rzucane na rząd rumuński kokietowania z Rosyą, który to zarzut ma być niesłuszny, gdyż Rosya okazywała się tylko uprzejmą dla rządu księcia Karola a nawet uprzedzającą, lecz że interes Rumunii leży w tem, ażeby nie przyjmować łask, mogących naruszyć jej wolność i odrębne stanowisko.

Na pamiątkę uwiecznienia unii rumuńskiej, zamierzono postawić pomnik kosztem publicznym, na który to cel ma być otwarta subskrypcya.

Ks. Karol częste robi wycieczki—obecnie zwiedza nowo odkryte kopalnie żelaza.

Zmiana uniformów wojskowych już na ukończeniu. Żołnierze dostają na wzór armii austryackiej bluzy granatowe.

W tych dniach otwartym został w Bukareszcie teatr niemiecki, w którym artyści sprowadzeni z całej Germanii, dawać będa opery komiczne, zaczynając od „pięknej Heleny."

W dzień odsłonięcia pomnika w Rapperswyl, zamieszkali tu Polacy wysłali telegram do Szwajcaryi, chcąc tym spososposobem także udział wziąść w narodowej uroczystości.

Br. Eder ma z Bukaresztu ma wyjechać do Aten, gdzie obejmuje konzulat austryacki, a na jego miejsce przybywa jakiś dyplomata węgierski [jen. Percel.]

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Wedle pogłosek obiegających w dobrze poinformowanych kołach wiedeńskich, zamierzać ma minister sprawiedliwości wydalić wszystkie klerykalne żywioły ze sądów krajowych we Wiedniu i Insbruku.

Korespondent do „Debatty" dowiaduje się, jakoby rząd zamierzał zamknąć posiedzenia sejmów krajowych już dnia 20. b. m., jeden tylko sejm prazki, dla mnogości ważnego materyału, przedłużonym byłby tylko może do dnia 28. b. m. zapewne z tej przyczyny, ażeby Niemcy, korzystając z nieobecności Czechów, mogli uchwalić sobie, co im się tylko podoba. To też i komisye obecnego sejmu prazkiego pracują dniem i nocą nad przydzielonemi im sprawami, ażeby o ile możności wszystkie te projekta nchwalone jeszcze być mogły tej sesyi. Jedno tylkc zasmuca wielce niemieckich posłów sejmu prazkiego — i tu właśnie uczuć się im daje nieobecność Czechów, iż nie mogą obradować nad zmianami statutu krajowego, bowiem wedle regulaminu do obrad nad sprawą tą potrzebną jest obecność przynajmniej dwóch trzecich części wszystkich razem posłów (w sejmie prazkim 181), których niestety obecny sejm prazki żadną miarą, po wystąpieniu owych 81 Czechów, przedstawić nie może.

Groźby dzienników wiedeńskich, że marszałek sejmu prazkiego zawezwie owych 81 posłów czeskich do przybycia na sejm, inaczej bowiem rozpisane będą nowe wybory — nie ziściły się jakoś dotąd, przeciwnie większość obecnego sejmu prazkiego jest tego mniemania, iż lepiej jest wstrzymać się z zawezwaniem tem tak długo, ażeby termin ostateczny dla owych nieobecnych posłów przypadł właśnie z końcem obecnej sesyi, a to w celu właśnie uniknięcia nowych wyborów, które jak się nawet sami Niemcy spodziewają, wypadłyby z pewnością znowu na dawniejszych posłów.

W Sasadl i Bratrzik (w Czechach) pojawiły się drukowane plakaty, wzywające ludność do niepłacenia zaległych podatków, do wytrwania na drodze opozycyi, i grożące karą każdemu, ktoby się uiścił z zaległości. W Pradze zaś zrolepione były dnia 3. b. m. po wszystkich ulicach plakaty w w czarnych obwódkach, donoszące o konfiskacie wszystkich dzienników czeskich. Policya miejska nie spieszyła się wcale do oddalenia tych plakatów, aż dopiero policya rządowa poździerała je z rogów ulic.

Urzędowa „Prager Ztg." stara się udowodnić, jakoby doniesiesia dzienników czeskich o wielkiej nędzy w całym kraju, czczym tylko były wymysłem. Czy może — pyta się dziennik ten — mają owe wycieczki, mityngi i uroczystosci Czechów świadczyć o tej ogólnej nędzy? czy może nakoniec ta okoliczność, iż w miesiącu lipcu włożono do kasy oszczędności półtrzecia miliona guldenów?.... Na złośliwe uwagi te odpowiada bardzo trafnie „Wanderer", jedyny we Wiedniu niezależny dziennik niemiecki, w następujący sposób; „Ponieważ urzędowy „Pr. Ztg." tak bardzo jest dzisiaj usposobiona do stawiania pytań, to może zechce ona jutro być również usposobioną do odpowiedzi, w oczekiwaniu której zapytujemy ją przeto: czy może obfity plon ze żniw tegorocznych jest również dziełem pana kanclerza Beusta, albo czy zbawienne dla płodów ziemskich promienie słoneczne i trwałą pogodę okrzyczeć również należy jako pieczołowitość rządu?"

Na posiedzeniu sejmu morawskiego dnia 3. bm. postawił dr. Sturm w imieniu swojem i towarzyszy dwa wnioski, z których jeden, względem rewizyi ordynacyi wyborczej i regulaminu, przydzielono wydziałowi konstytucyjnemu, drugi zaś, względem zestawienia komisyi w celu naradzenia się nad okolicznością, iż niektórzy posłowie nie przybywają na sejm, osobnemu w celu tym wysadzonemu wydziałowi. Potem nastąpiły sprawozdania wydziału krajowego i komisyi finansowej względem niektórych spraw miejscowych. — Na posiedzeniu tem obecnym był i pan minister Giskra.

Polska. Do „D. P." piszą: Nie uwierzycie, jak zabawnie przedstawia się w obecnych czasach Wilno. Naczytawszy się do sytu moskiewskich dzienników, gotowiście wreszcie uwierzyć, że tu odwiecznie ziemia moskiewska i że żadnego innego żywiołu nie spotkacie. Tymczasem wjechawszy do Wilna, od razu stygniecie z tej wiary. We wszystkich prawie oknach sklepowych czytacie dużemi moskiewskiemi literami: „nie wolno mówić po polsku." Karty te powywieszali kupcy, niechcąc się narazić na kontrybucyę — jaką Moskale od chwili wydania sławnego ukazu Potapowa już powymierzali, pomimo iż nie było dowodu, by w sklepach kupców po polsku mówiono, i takową ściągnęli. W skutek tych wymierzonych kontrybucyj kupcy podwyższyli, dla uratowania swej handlowej egzystencyi, cenę na każdej rzeczy. Otóż to skutki moskiewskiego gospodarstwa. Ale karty te są najlepszym świadectwem dawności tu moskiewskiego plemienia; lecz, pytam się, po cóż zabraniać mówić językiem polskim, kiedy tego plemienia niema wcale na Litwie? Jakaż to na każdym kroku nieostrożność i niekonsekwencya ze strony Moskali? Jeźli zaś zakazali mówić po polsku, tak od nieczewo diełat', jak oni zwyczajnie mówią, to dla czegoż nie postanowili tego co do Moskwy, Tweru, Pskowa i t. d.? A tymczasem z powodu tego, mienie nasze całe spoczywe w ręku i na łasce każdego pierwszego lepszego Moskala.

W mohilewskiej gubernii okropna nędza pomiędzy ludem, nie ma prawie ani jednego włościanina, któryby nie zastawił swych ruchomości u żydow. Na utrzymanie życia podczas ciężkiego głodu, powyprowadzali wieśniacy do żydów prawie cały inwentarz, oraz powynosili do nich swe ruchomości. Urodzaj nie szczególny, tak, że jeźli zmuszeni będą w ziarnie oddać do magazynów gromadzkich wszystkie zaległości, jakie za zeszłe lata nieurodzajne na nich ciążą, to ani z inwentarzem swym ani też z ruchomościami nigdy się nie zobaczą. Należałoby,

by rząd zwolnił ich od uiszczenia się z tej załegłości i by takową umorzył, ale trudno tego spodziewać się. Owszem rząd ten postępuje tak, jakby tu miodem i mlekiem życie płynęło i pomimo ciężkich czasów, egzekwuje podatki i ostatek włościanom zabiera. Przy takiem więc postępowaniu, spodziewać się należy nader ciężkiego roku dla włościan, który jakim sposobem przebędą, Bogu tylko wiadomo.

Od tygodnia przecież urwały się te straszliwe upały, jakie nas trapiły, a jakie fatalnie wpłynęły na jarzyny, które prawie wszędzie wypaliły się. Nawet deszcz od dawna niewidziany, zjawił się przecież. Od dawna już nie pamiętają takich upałów, jakie tu panowały.

Francya. Rozgłośny pojedynek między dziennikarzem Pawłem Casagnac i wydawcą „Avenir“ p. Lissagarai zajmuje obecnie Paryżan, a jeżeli wyrażenia wyzywające, zawarte w artykułach obudwóch publicystów, ostre i zacięte były, to tym zażartsza namiętność wrzała w obudwóch przeciwnikach na polu spotkania się, gdzie walka na śmierć lub życie 20 minut trwała, i obadwaj zapaśnicy, pomimo pokrewieństwa dosyć blizkiego, spotykali się z całą zaciętością, walcząc i o zasadę i o obrazę honoru. Lissagarai otrzymawszy pchnięcie floretem, z raną w piersiach ośm cali głęboką, chciał jeszcze zadać cios śmiertelny Casagniacowi, ale osłabiony wielkim upływem krwi, padł zemdlony. Publiczność przedstawiająca dwa stronnictwa: bonapartystów i republikanów, wielce się obudwoma interesuje. Szczególnem jest, że policya, która w innych razach odznacza się przezornością, w tym zajściu udawała jakoby nic niewiedziała. Lissagaraja rana jest niebezpieczną, ale nie śmiertelną...

Proces o zgromadzenie przedwyborcze w Nimes, w którym Jules Favres jako obrońca występuje, odbywa się z wielką ostentacyą, i zajęciem publiczności. Z toku procesu pokazuje się, że żołnierze, którzy użyci byli przez policyę do rozpędzenia obradujących wyborców, postąpili sobie nadzwyczaj brutalnie; świadkowie których trybunał zawezwał w liczbie 55 zeznają, że oficer dowodzący żołnierzami, sam ranił jednego z zgromadzonych w sali członków. Trybunał zamierza z wielką surowością prawa postępować i wyrokami niejako popisywać się.

O bliższych szczegółach zawrzeć się mającego związku odporno-zaczepnego Francyi z Hiszpanią i czynności posła hr. Girgenti, donoszą niektóre dzienniki, że na podstawach tej ugody Hiszpania na wypadek wybuchu wojny między jakiem mocarstwem europejskiem, a Francyą, wystawi 40,000 korpus pomocniczy i część swej floty wyśle do państwa papiezkiego. Francya ze swej strony miałaby się zobowiązać użyczyć Hiszpanii zbrojną interwencyę i pomoc, jeżeli teraźniejsza dynastya zaczepioną zostanie. Obrady nad tym przedmiotem toczą się obecnie w Fontaineblau między cesarzem a hr. Girgenti, marg. Moustier i ministrem Rouher, do których obrad i cesarzowa Eugenia ze swojej strony za Hiszpanią się wstawia; na każdy sposób pochlebiać to musi dumie Napoleona IIIgo, że stary Burbonów ród monarszy ubiega się o łaskę i pomoc jego.

Włochy. Korespondenci z Rzymu utrzymują za pewne oddalenie się wojsk francuzkich z państwa kościelnego, które z kąd inąd spodziewa się nadesłania sił wojskowych. Miasto wiecznie jest ciągle jakby w oblężeniu, a nabite kartaczami działa, stoją gotowe na Kapitolu. Temi dniami doszło znowu w darze kilka armat od rojalistów z Wandei przysłanych ojcu świętemu.

Reakcya neapolitańska nieustannie jest czynną. Z wiarogodnych źródeł donoszą, że rojaliści noszą się z myślą napadu na Neapol, umówiwszy się z brygantami z Abruzzów i góralami z Romanii; prócz tego mają być zapewnieni pomocy 45.000 armii regularnej,którą królowa hiszpańska Izabella obiecała przysłać kuzynowi swojemu królowi Franciszkowi II. w chwili stanowczej. Chcą także użyć licznych lazaronów, do powiększenia swych sił.

Włoskie dzienniki potwierdzają zrzeczenie się Garibaldego mandatu poselskiego w parlamencie i wyrażają zadziwienie swe z powodu usunięcia się jego od życia publicznego w chwili, gdy ruch w Neapolu tak silnie się rozwija i zgromadzenie stronników lewicy tamże odbyć się ma.

Anglia. Dziennik „Spectator“ zamieścił temi dniami artykuł, poświęcony szczegółowemu osądzeniu sił wojennych Prus i Francyi. Rozbierając obszernie sprawę tę, wykazuje przewagę oczywistą armii francuzkiej i doradza Prusakom nie narażać się na wynikłości niebezpiecznej wojny, grożącej pobiciem i niesławą dla pruskiego wojska i upokorzeniem dumy króla Wihelma. Obok burzliwych objawów i wojennych przygotowań na kontynencie europejskim spokojnie czuwająca, W. Brytania zajmuje się z flegmą wewnętrznemi kraju swego sprawami. Przygotowuje się wielki kongres, na który mają się zebrać stowarzyszenia produkcyjne i konsumcyjne, mające na celu uporządkowanie wzajemnych interesów, jakoteż orzeczenie środków do obopólnego wspierania się. Zgromadzenie to odbyć się ma w Londynie w pierwszych dniach przyszłego roku.

Odezwa wyszła z łona klasy roboczej, wzywa do składki, obliczonej na 10.000 funtów dla p. Beales w nadgrodę prac jego poświęconych poprawieniu losu robotników i znanego w Anglii reform-bilu. Suma zebrana ma stanowić narodowo-honorowy fundusz dla szanownego obrońcy ludu, który popierając równouprawnienie klasy roboczej ludowemi demonstracyami, zmusił rząd do polepszenia jej stanu.

Najwyższe sfery cieszą się znowu stawianiem pomnika na cześć ks. Alberta, który ma być najwspanialszym ze wszystkich pomników w Londynie, i kosztować ma 130.000 funtów szterlingów. Pomnik cały z marmuru i bronzu, przez najzdolniejszych artystów wyrobionym będzie.

Rada gminy miasta Kork wydała rezolucyę względem wypuszczenia na wolność wszystkich uwięzionych Fenian.

Urzędowe dzienniki donoszą, że hr. Bismark wyjeżdża do Anglii, gdzie dla kuracyi używać będzie morskich kąpieli. W Londynie ma zabawić dni kilka.

Podług doniesienia „Morning Post“, oczekują w Paryżu przybycia królowej Wiktoryi, które ma 9go września nastąpić.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Zmiana religii. Wczoraj odbył się w bożnicy żydowskiej obrządek przyjęcia religii izraelickiej przez dwóch oficerów tutejszego garnizonu, którzy pierwotnie będąc wyznania mojżeszowego, przeszli byli na chrześcianizm a teraz z powodu zamiaru ożenienia się, i wskutek nowych praw konfesyjnych, na nowo zmienili wiarę swą.

* Wypadki miejscowe. Przedwczoraj popołudniu, gdy mieszkający na Żółkiewskiem przedmieściu pens. nauczyciel podeszłego już wieku szedł do domu przez Krakowskie, młode żydziaki nagle go otoczyli, a gdy jeden z nich piaskiem zasypał mu oczy, drugi wykradł mu z kieszeni złoty zegarek. Jak widać, przemysł u nas postępuje i w tym kierunku...

* Straż rogatkowa zaprowadza stan wyjątkowy dla Lwowa i regulamin porządku dla wjeżdżających do miasta. I tak 3. b. m. przyjechał na rogatkę Łyczakowską syn tutejszego obywatela, pana G., wracający z wakacyj. Po przybyciu trochę później bo po 11 godzinie na rogatkę, straż nie chciała go wpuścić do Lwowa. Niepomogły przedstawienia i prośby studenta, który miał się do szkół zapisać nazajutrz, i młody chłopiec musiał stać przed rogatką do dnia i nocować na wozie, gdyż tak zadekretowała wola strażników rogatkowych. Nocleg pod gołem niebem słabości nabawił studenta, który się zaziębił i obecnie chory leży. Czy podobna dowolność przechodząca nawet służbistość straży podczas stanu oblężenia, nie jest nadużyciem—każdy osądzi. Zapewnie podobne dowolności straży rogatkowej niewiadome są władzom gminy miasta, przeto zwracamy niniejszem ich uwagę, by nadal publiczności nie robiono podobnych figlów.

* Próbka grzeczności. Dnia 2go września odbyła się na dziedzińcu pocztowym następująca scena: pani K. z Tarnopolskiego, przyszła zająć miejsce w dyliżansie jadącym do Brodów; spodziewała się uniknąć ścisku i niewygód, gdyż miała prawo do dwóch miejsc, kupiwszy dwa bilety. W środku powozu siedział już hrabia S. także z Tarnopolskiego, i obstawił się dokoła tak obfitemi pakunkami, że pani K., mająca prawo do dwóch miejsc, nie mogła jednego nawet znaleźć dla siebie. To spowodowało znajomych pani K. do zainterpelowania hrabiego S. i do wezwania go, ażeby zrobił miejsce dla towarzyszki podróży. Pan hrabia z jowiszowym spokojem przyjął to wezwanie i nie przyłożył najmniejszych usiłowań dla zrobienia miejsca towarzyszce. Admonicya konduktora, nie wielki też wpływ wywarła na pana hrabiego, który wychylając się z powozu, rzekł do pani K.: „jeżeli tu pani nie jest wygodnie, to może pani zająć zewnętrzne miejsce.“ Tak sie też stało, pani K. mimo chłodnej nocy musiała zająć zewnętrzne miejsce, zostawiając hrabiego S. panem wewnętrznej części dyliżansu.

* Otrzymaliśmy następujące pismo do ogłoszenia:

Szanowna Redakcyo! Pragnąc dać wyraz publicznego uznania zasłudze w sprawie dotyczącej ogółu, prawdziwie wdzięczni będziemy, jeżeli Szanowna Redakcya w łamach „Dziennika lwowskiego“ umieści co następuje:

Gdy w celu przyczynienia się do założenia czytelni publicznej urządzono w dniu 31. minionego miesiąca sierpnia teatralne amatorskie przedstawienie, większa część publiczności brzeżańskiej okazała najzacniejszy współudział w rozkupieniu biletów na to przedstawienie, czem dała wymowny dowód swych dobrych chęci dla powszechnej oświaty.

Otóż kierujący tem teatralnem amatorskiem przedstawieniem mają sobie za zaszczyt i miły obowiązek tej to zacnej publiczności oświadczyć publiczne podziękowanie, a przedewszystkiem Wielmożnemu Jakubowiczowi, prezesowi rady powiatowej, który oprócz łożenia hojniejszego datku przesłał Dyrekcyi pisemne jak najżyczliwsze pozdrowienie, dalej wielmożnemu Dörfelowi c. k. staroście powiatowemu i wielmożnemu Emanuelowi Merl wice-prezydentowi miasta, pierwszemu za przykładny udział w połączeniu z taką grzecznością, która znamionuje tak prawość charakteru jako też miłą uprzejmość, ostatniemu zaś składamy najserdeczniejszą podziękę za wspieranie moralne i materyalne usiłowań dyrekcyi.

Tym jednakże, którzy bierność swoją posunęli do niegrzeczności, właściwej tylko ludziom odznaczającym się brakiem wychowania — oświadczamy, iż ponieważ należą do tych ewangielicznych istot, co to „odpuść im Panie, bo nie wiedzą co czynią“ — oprócz politowania dla ich ubóstwa umysłowego, nie myślimy ich wcale obrażać.

Przy tej sposobności przyjm Szanowna Redakcyo zapewnienia szczególnego szacunku i poważania

Ludwik Żminkowski, dr. Adolf Weiss, J. Krzyżewski.

Brzeżany dnia 2. września 1868.

* Z wszechnicy. Wydział Towarzystwa bratniej pomocy akademików lwowskich uwiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że ofiaruje bezpłatne pośrednictwo w nastręczaniu nauczycieli domowych. Mając wiele kandydatów może wszelkie zaspokoić wymagania, a oceniając ważność wpływu, jaki nauczyciel wywiera na umysły uczniów, będzie się starać aby poleceni przezeń nauczyciele mogli zupełnie odpowiedzieć stopniowi rozwoju i wykształcenia swych uczniów.

Porzebujący nauczycieli zechcą się zgłosić listownie (franko) pod adresem: Do Wydziału Towarzystwa Brat. Pomocy w kancelaryi uniwersyteckiej we Lwowie.

---

* **Tygodnika lwowskiego ilustrowanego nr. 35.** wyszedł i zawiera: Wojewoda Miłosz, podanie serbskie; Fr. Smolka, biografia; Syn Bohdana, dokończenie dramatu L. hr. Starzeńskiego, Cesarzowa Marya Teresa; Ostatnie dni króla, powieść; Nędza, wiersz i Rozmaitości.

Kuty dnia 4. września.

Wywiązując się z poruczonego mi zadania, z przyjemnością donieść wam mogę, że na posiedzeniu wczorajszem rady gminnej, jednogłośna uchwała zapadła, by dr. Fr. Smolce za Jego wystąpienie śmiałe w sejmie przeciw uszczupleniu praw konstytucyjnych, udzielono dyplom honorowego obywatelstwa miasta Kut.

Wniosek naglący postawiony na posiedzeniu rady gminnej dnia 3go b. m. przez Leszka Zagajewskiego w celu nadania honorowego obywatelstwa królewskiego miasta Kut, dr. Franciszkowi Smolce, rzecznikowi krajowemu, posłowi na sejm galicyjski, brzmi:

Zważywszy, że dr. Fr. Smolka nie jednokrotnie dobrze krajowi się zasłużył;

Zważywszy, że poświęcając się sprawom publicznym od lat kilkudziesięciu zawsze jedynie dobro współ-obywateli miał na oku.

Zważywszy nakoniec, że świeżo wnioskiem dnia 22go sierpnia b. r. w wysokim sejmie postawionym stał się wiernym tłumaczem i wyrazem życzeń całego kraju; — rada gminna nadaje mu godność honorowego obywatela królewskiego miasta Kut, polecając oraz, by tę uchwałę do osobnej księgi wpisano i dyplom obywatelstwa dr. Franciszkowi Smolce w odpowiedniej formie doręczono.

Leszek Zagajewski wnioskodawca, F. Preizentanz, J. Schmidt, Ig. Jakubowicz, J. Żędzianowski.

Z Rohatyna d. 2. września 1868.

(M) W ubiegłą niedzielę t. j. d. 30. z. m. odegrało tutaj towarzystwo amatorskie na korzyść założyć się mającego naukowego zakładu włościańskiego, uchwalonego przed kilku miesiącami przez naszą radę powiatową, dwie komedyjki, a mianowicie: „Przed śniadaniem“ J. A. Fredry i „Uściskajmy się“ z francuzkiego. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Publiczność nadzwyczaj licznie zgromadzona, umiała ocenić trudy amatorów. Pomimo, iż gra amatorów krytyce nie podlega, trudno nie wspomnieć o Amelce w „Przedśniadaniu“. Rolę ten oddała p. B. wyśmienicie, chociaż i rola Berty w „Uściskajmy się“ bardzo dobrze wypadła. Zarazem poczuwamy się do złożenia podziękowania za piękną grę na fortepianie między aktami. Dnia 6. b. m. odbędzie się na ten sam cel jeszcze jedno przedstawienie. Odegrany będzie „Sen Trefnisia“, dramat w trzech aktach Leopolda hr. Staszeńskiego.

TEATR.

W piątek przedstawiano po raz pierwszy komedyę oryginalną w 4, aktach A. Urbańskiego, p. n. Podlotek. Osnowa sztuki pojedyńcza: p. Szmurło (Linkowski), zajmuje się z zamiłowania zbieraniem starożytnych pamiątek tak dalece, że niebacznym stał się na sprawy domowe. Leon (Szymański), przyjaciel domu, dostarcza Szmurle niby to rzadkich okazów i tymczasowo zawiązuje stosunek z żoną Delfina, nosząc się równocześnie z myślą ożenienia się z bogatą jej córką Felunią. Otóż tę Felunię, 16-letnią panienkę, nazwał autor podlotkiem. Przyjaciel Leona, Walery, w dość niezwykły sposób zapoznaje się w ogrodzie z rodziną Szmurłów. Panna Modesta, siostra Szmurły, stara panna, postrzegłszy Walerego, sądzi wedle przepowiedni kabały, że to będzie jej przyszły mąż; tymczasem Walery całą swą uwagę zwrócił na Felunię, do której przystęp ułatwiały mu względy panny Modesty. Jak Walery przez względy Modesty, tak Leon przez względy Delfiny, dążą do zjednania sobie serca i ręki podlotka.

Walery wszedłszy w dom, którego przyjacielem był Leon, starał się zająć serce Feluni, a w końcu demaskuje Leona, który przez względy matki miał pozyskać rękę córki, i przyczynia się tem do wydalenia go z domu przyjacielskiego. Ciotka Feluni, panna Modesta, rozczarowana, iż Walery o nią się nie stara, oddaje rękę staremu kawalerowi Brzychwie.

Oto treść komedyi, która po raz pierwszy pojawiła się na scenie naszej. Autor młody, nie pierwszym już płodem raczy publiczność — a przyznać należy, że dobrze ją raczy. Wiersz gładki, intryga acz pojedyńcza, jednak trzyma umysły w naprężeniu, sytuacye komiczne leżące w istocie rzeczy i w zestawieniu faktów, nie są wcale naciągane, ani też nienaturalne. Co się tyczy strony moralnej, to podnieść należy, że autor nie dał upaść kobiecie, którą mąż zaniedbywał, tylko że trzyma takową w ciągłej walce, w której zwycięża obowiązek. Formie scenicznej mielibyśmy to do zarzucenia, że kilkakrotne przemiany podczas aktów nużą słuchaczy, i zacierają ciągłość wrażeń, którą należy utrzymać. Niemniej wypadałoby koniec zaokrąglić, bodaj kilkoma wierszami i przywieść Szmurłę do opamiętania, by widzowie wynieśli to przekonanie, że Szmurło się poprawi na przyszłość — niemniej p. Leonowi należałaby się lepsza nauczka. W ogóle doznała komedya dobrego przyjęcia i dla tego mamy nadzieję, że wkrótce powtórzoną będzie.

Rolę tytułową, acz nie główną, miała p. Romana Popiel i oddała ją znakomicie. Naiwność naturalna, powierzchowność ujmująca, a do tego rola wdzięczna, miłe na widzach sprawiły wrażenie a krytyka ani jednej ujemnej nie wynalazła strony. Pisząc już jednak o p. Popiel, mimowoli nasuwa się nam na myśl pytanie: a cóż dalej? Czy p. Popiel zostanie przy tych kilku rolach naiwnych, dziecięcych i nie pomknie się dalej po za tę granicę? Do trajedyi dramatu, komedyi społecznej, trzeba studyów i pracy wielkiej, gdyż powierzchowność i naiwność wrodzona nie starczą; radzimy więc szczerze przejąć się posłannictwem artystki i przekroczyć tę szczupłą granicę ról dotychczas grywanych.

Wspomnieć należy o pp. Linkowskich. P. Linkowski utworzył właściwy charakter z swej roli, i gdyby tylko te drgania nerwowe zbyt często się nie powtarzały — tobyśmy nie mieli nic do wytknięcia. Pani Linkowska Hubertowa i Zalewska na zaszczytną zasługują wzmiankę, gdyż zadowolniły zupełnie publiczność i zasłużyły na oklaski. Autora wywoływano kilkakrotnie.

Dziś dramat z francuzkiego w 5 aktach, p. n. „Nędznicy“.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 4. września. Przedsięwzięte przez Prusy środki w celu rozbrojenia się, wydały się w tutejszych kołach rządowych nader niespodziewanemi. Nawet hr. Solms, zastępca hr. Goltza, nie przewidywał tego.

„Monitor“ donosi, iż cesarza i cesarzewicza witała armia przy przybyciu ich do obozu w Chalons entuzyastycznemi okrzykami.

Z Rzymu donoszą z dnia 2. b. m., iż z dyecezyi Bretanii i Vendée przybyło tamże 6 dział i 34 jaszczyków z amunicyą.

Londyn 4. września. Przy bankiecie nożowników w Sheffield miał poseł amerykański mowę, w której powiedział, iż on przybył do Anglii jako posłannik pokoju; Ameryka ufa dobrym chęciom Anglii i odwzajemnia chętnie takowe.

Madryt 3. września. Wedle wiadomości z wysp kanaryjskich, stan jenerała Dulce nie jest wcale niebezpieczny, również i reszta jenerałów ma się dobrze.

Carogród 3. września. Wedle telegramu z dnia 1. b. m., zmarł w Teteranie w tymże samym dniu na cholerę (obecnie umiera tam dziennie do 150 osób) syn i następca tronu szacha perskiego.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 5. września 1868.

	Płacą zł.	Płacą kr	Żądaj. zł.	Żądaj. kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	209	—	210	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	186	50	187	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	71	50
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. wm. k. (bez kuponu)	78	20	78	70
„ „ „ „ „ ww. a. (bez kuponu)	74	50	75	—
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	86	—	86	60
Obligi indemnizacyjne galic.	66	45	66	85
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	50	101	50
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	-
„ „ „ „ „ II. „	89	25	90	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	37	5	41
Dukat cesarski	5	41	5	45
Napoleond'or	9	12	9	20
Rubel srebrny rosyjski	1	74	1	78
„ papierowy rosyjski	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Półimperyał rosyjski	9	35	9	43
Srebro	112	25	113	25

Koniczyna czerwona 180 f. 44 złr. na styczeń 1869, ab dworzec lwowsko-czerniowiecki, koniczyna czerwona korzec 180 f. 44 zł. na stycz. 1869.

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 5. września.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	—
„ z procent. z maja i listopada	58	30
5% Pożyczka narodowa	62	70
Losy pożyczki z roku 1860	84	10
Akcye banku wiedeńskiego	727	—
„ „ kredytowego	212	70
Londyn 10 funtów szterlingów	114	70
Srebro	112	65
Dukat pojedynczy	5	44

Gospodarstwo i handel.

— Niezawadzi od czasu do czasu podać kilka cyfr ze statystyki rolniczej; rolnikom przydać się one mogą. Oto liczba bydła rogatego w Europie, podana okrągło: w Rosyi sztuk 23,000.000, w Prusach i południowych Niemcach 13.000.000, we Francyi 12,000.000, w Austryi 12,000.000, w wielkiej Brytanii 10,000.000, w Turcyi Europejskiej 9,000.000, w Hiszpanii i Portugalii 4,500.000, we Włoszech 3,500.000, w Szwecii i Norwegii 2,500.000, w Dani 2,200.000, w Belgii i Holandyi 2,000.000, w Szwajcaryi 1,000.000, w Grecyi 1,000.000, razem 95,700.000.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. września.

PP. Hamesko B. z Mołdawy, Janicki Wł. z Stubna, Sahajdakowski Fr. z Zazuliniec, Siemiński H. z Polski, Morawiecki M. notar. z Złoczowa, br. Horoch Wacł. z Mieczanowina, Przedrzymirski M. z Maćkowic, Millo Alex. z Bukaresztu, hr. Scipio K. z Czerlan, Glixelli T. z Chodorkowic, Aulich A. z Dobranic.

Kolej żelazna

odchodzi

Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 10 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 20 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 rano
„ „ „ „ „ „ 10 wieczór

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 8 minut 40 wieczór
„ „ „ „ „ „ 8 „ 32 rano
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 rano
„ „ „ „ „ „ 5 wieczór.

W krótkim czasie nastąpi wielkie, bogato wyposażone

losowanie w srebrze i efektach.

Tylko **50** ct. a. w. **1** Los kosztuje

którym wygrać można blizko

2,000 złotych-reńskich a. w.

zawierające nadzwyczajnie bogato dotowaną, zupełną 825 6

wyprawę ślubną wraz z urządzeniem,

składającą się z *srebra*, *serwisów obiadowych*, *kawowych*, *herbacianych i szklannych* dla 12 osób, *płócien*, *klejnotów złotych*, pomiędzy temi: *zegar damski*, *cylindrowy z łańcuchem* i t. p. eleganckie *urządzenie* etc.; zawiera tudzież liczne *przedmioty ze złota i srebra*, *obrazy olejne etc. etc.* między temi podarunki, **Jch Ces. Mości**

razem

500 wygranych, wartości złr. 15,000

W obec tych różnorodnych, kosztownych wygran, ninejsza loterja ma licznych zwolenników, tembardziej iż:

na 5 losów otrzymuje się 1 w dodatku, w kancalaryi loteryjnej zakładu Marji,

we Wiedniu, Kärtnerring Nr. 6, tudzież we wszystkich dotyczących kantorach

Za Naczelnika Loteryi — F. J. Mifka.

Wspomnione losy dostać można w kantorze wekslowym

Jakóba Stroh,

we Lwowie, przy ulicy wyższej Karola-Ludwika pod l. 311 m. obok domu Gromadzińskich, na dole, które się równocześnie poleca co do

zakupna i sprzedaży

wszelkich gatunków papierów państwowych, akcji, prioritetów, losów etc. etc., monet srebrnych i złotych po kursie dziennym. Również można u tegoż nabyć promesy na wszelkie gatunki losów.

Polecenia uprasza się nadsyłać opłacane.

Niżej podpisany, czuje się zobowiązanym donieść, iż nabożeństwo mające się odprawić na dniu 8. b. m. w dzień narodzenia Najśw. Panny Maryi w najdawniejszym, bo jeszcze w roku 1250 zbudowanym kościółku lwowskim Ś. Jana Chrzciciela, odprawionem nie będzie, ponieważ na dniu dzisiejszym tenże kościółek, z powodu zarysowsnia się sklepienia, przez komisyę wysadzoną w tym celu, z urzędu budowniczego zamknięty został.

Lwów dnia 4. września 1868.

Karol Rosadziński,
obywatel m. Lwowa.

855 1

W moim od 15 lat dla dobra ogólnego działającym

wyższym naukowym

Instytucie żeńskim

6ciu klasowym, we Lwowie pod l. 294 m.

na II. piątrze nad sklepem zegarmistrza p. Armatysa, **zaczynają się nauki** w przedmiotach przepisanych dla szkół normalnych i realno-gimnazyalnych, podług życzenia także języka francuzkiego, angielskiego i włoskiego, dalej muzyki, spiewu, tańców, rysunków i robót damskich **z 15. września b. r.**

Również starsze panienki chcące się sposobić na nauczycielki i guwernantki przyjmują się do zupełnego wykształcenia.

Emma Schürrer,
przełożona instytutu.

856 1 3

Lekcye języka francuzkiego.

Metodą systematyczno-praktyczną, uczącą: w 60ciu lekcyach, przy stosownych ćwiczeniach domowych ucznia, czytać, tłumaczyć i rozmowy potocznej; — udziela niżej podpisany w polskiej lub niemieckiej mowie, za domem lub u siebie pod Nr. 291¼ obok Biblioteki Ossolińskich **H. Letronne.** Nadto życzy sobie przyjąć pod dozór swój na mieszkanie, wikt oraz dla nauki lub rozmowy francuzkiej, dobrze wychowanego Studenta 12 do 14-letniego. 854 1

C. k. uprzywil.

Kolej cesarzewicza Rudolfa.

Na mocy ogłoszonych w swoim czasie warunków subskrypcyi, zostają niniejszem dwie ostatnie wpłaty na akcye c. k. uprzyw. Kolei cesarzewicza Rudolfa rozpisane.

Czwarta wpłata

10procentowa czyli **20 zł. w. a. od akcyi**

ma być dnia 29. i 30. września b. r.,

piąta zaś wpłata

5procentowa czyli 10 złr. w. a. od akcyi

dnia 29. i 30. października 1868.

w kasie Filii Banku anglo-austryackiego we Lwowie w zwykłych godzinach biurowych z przedłożeniem kwitów interymalnych uiszczoną.

Filia Banku-Angielsko-austryackiego
we Lwowie.

857 1

Filia banku angielsko-austryackiego

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, 309-4-?

że począwszy od 1. Listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** z ośmiodniowem wypowiedzeniem liczyć będzie.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Jego ces. król. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 18 lipca b. r., zatwierdzić raczył zmiany Statutów na walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku hipotecznego dnia 31. marca 1868 uchwalone, i **że zakres działania tegoż Banku rozszerzony został na księstwo Bukowinę.**

852 1 3

Lwów dnia 1. września 1868.

DYREKCYA.

J. Osiecki Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: K. Groman. Czcionkami drukarni „Dzien. Lwow.“ Dr. H. Jasieńskiego